



**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Przyzwyczailiśmy się, że żyjemy w byle jakich czasach. Albo trochę sprawiedliwiej: w czasach bardzo wielu byle jakich ideologii, trendów, zasad, mód. Ponieważ przy ocenianiu świata pozbyliśmy się kryteriów zdrowego rozsądku, bezmyślnie dajemy się wciągnąć w grę, w której najczęściej idzie o jedno: wycyścić z pieniędzy nasze konto. Sławek Wiśniewski pomaga nam dzisiaj dostrzec i ocenić schizofrenię, towarzyszącą nam podczas robienia zakupów (s. IV-V).

## ZA TYDZIEŃ

- RADIO MARYJA – radiowa rodzinka od 15 lat
- PRAWIE ŚWIĘTY PATRONEM kopalni złota – Złoty Stok
- PROBOSZCZ PRZYJACIEL ZE STRUGI
- Panorama parafii z NOWEJ RUDY DROGOSŁAWIA

Jubileusz 25-lecia parafii pw. Maryi Matki Kościoła w Dzierżoniowie

## Spoglądając w przeszłość

– Parafia jest drugim, po rodzinie, miejscem praktykowania miłości Boga i bliźniego – uważa ks. prałat Stanisław Majda.

Bardzo często, po ludzku sądząc, rodzące się dzieła Boże są ryzykowne, a ich przyszłość niepewna. – Tak było dwadzieścia pięć lat temu – przyznaje parafianka wspólnoty pw. Maryi Matki Kościoła w Dzierżoniowie. – Sama nie wierzyłam, że nowa parafia się przyjmie. Dzisiaj jestem szczęśliwa, że nie spełnił się mój czarny scenariusz.

19 listopada podczas uroczystej Mszy św., której przewodniczył ks. bp Ignacy Dec, powodów do wdzięczności Bogu za powstałą przy poewangelickim kościele wspólnotę wymieniano wiele. Sam proboszcz cieszy się przede wszystkim, że w parafii pulsuje życie duchowe skoncentrowane na kulcie Matki Bożej, adoracji eucharystycznego Chrystusa i kulcie Bożego Miłosierdzia.

**Ksiądz prałat S. Majda od 25 lat troszczy się o dzierżoniowską parafię**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Natomiast biskup dziękował proboszczowi m.in. za przygotowanie obiektów sakralnych dla parafii i zorganizowanie w niej życia religijnego oraz ofiarną posługę kapłańską (patrz s. III).

Jubileuszowa Msza św. zgromadziła w kościele wiernych, którzy są dumni ze swojej wspólnoty. Wielu podkreślało, że duchowy charakter para-

fii to dzieło pokornej obecności wśród parafian ich proboszcza. – Jesteśmy z naszym księdzem prałatem od samego początku – wyznaje starsze małżeństwo zagadnięte tuż po niedzielnej liturgii. – Jak patrzymy na to, co się stało z nami, parafianami, to mamy wrażenie, że oblicze parafii to oblicze naszego księdza. Dlatego jest ono pełne szlachetnego piękna, dobroci i wielkiej życzliwości.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

## AMERYKANIE W ŚWIDNICY



Świdniczanie są nieco uczuleni na obecność obcych wojsk w mieście. Mimo to 16 listopada wizyta reprezentacji amerykańskich sił powietrznych nie budziła obaw. Wprost przeciwnie. W Teatrze Miejskim wystąpili muzycy amerykańskiej United States Air Forces in Europe Band, czyli Orkiestra Sił Lotniczych Stanów Zjednoczonych w Europie. Trzynastoma muzykami dyrygował kapitan Matthew J. Seifert. Wizyta muzyków jest efektem dobrej współpracy władz miasta z krakowskim konsulem USA. Amerykanie, ku zaskoczeniu zebranych, zaprezentowali ambitny repertuar mistrzów klasyki. – Liczyliśmy na

**Amerykańscy żołnierze koncertowali tylko w czterech miastach Polski**

lekkie rytmy bluesa czy jazzu – słyhać było podczas przerwy. – Okazało się, że koncert mogli docenić tylko bardziej wytrawni melomani.



## Bezpłatne surfowanie



SLAWOMIR WISNIEWSKI

Najpierw w rynku, a w niedalekiej przyszłości także w innych częściach Wałbrzycha będzie można korzystać z bezpłatnego Internetu

**WAŁBRZYCH.** Na rynku w Wałbrzychu można bezpłatnie korzystać z Internetu. Od początku listopada funkcjonuje tam ogólnodostępny hotspot. Swobodny dostęp do sieci na wałbrzyskim rynku jest pilotażowym projektem udostępniania bezpłatnego Internetu w kluczowych miejscach miasta. Został wykonany w bezprzewo-

dowej technologii Wi-Fi. Każdy nowy, współcześnie produkowany komputer przenośny powinien być wyposażony w możliwość korzystania z tej funkcji. Z praktycznego punktu widzenia użytkownik komputera otrzymuje komunikat o znalezieniu sieci bezprzewodowej. Po połączeniu się można natychmiast surfować po sieci.

## Forum niepełnosprawnych

**NA ZAMKU KSIĄŻ.** Jedną z najsłynniejszych dolnośląskich budowli gościła uczestników trzeciego już forum osób niepełnosprawnych. W spotkaniu wziął udział prezydent Wałbrzycha Piotr Kruczkowski. Forum połączone było z kiermaszem ozdób

świętecznych, wykonanych przez niepełnosprawnych. Impreza, w zamiarze organizatorów, jest formą integracji osób upośledzonych, ma sprzyjać ich aktywacji oraz pomóc w nabywaniu umiejętności poruszania się w „normalnym” świecie.

Niepełnosprawni często nie mogą być bez pomocy innych. Takie spotkania jak forum mają pomóc im w przełamywaniu wszelkich barier



GOŚĆ NIEDZIELNY 26 listopada 2006  
SLAWOMIR WISNIEWSKI

## Przeszłość i przyszłość

**O SUDETACH.** Jak wyglądała turystyka sudecka dawniej, a jak wygląda dziś? Jakie są szanse jej rozwoju? Nad tym zastanawiali się w Wałbrzychu naukowcy z całego kraju w piątek 17 listopada. Ogólnopolską konferencję naukową pod tytułem „Turystyka w Sudetach” zorganizował Instytut Turystyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu. Podczas spotkania mówiono między innymi o transformacji turystyki w Sudetach i jej uwarunkowaniach społecznych oraz ekonomicznych. Zastanawiano się także, czy i jak realizowana jest funkcja turystyczna miast i gmin sudeckich. Omawiano przeszłość i dorobek turystyki w Sudetach.

## Remonty w zabytkach



SLAWOMIR WISNIEWSKI

Zabytkowy budynek liceum prowadzonego przez siostry Niepokalanki

**WAŁBRZYCH.** Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP dostało dotację w wymiarze tarasu nad prezbiterium swojej kaplicy, a parafia Zmartwychwstania Pańskiego na remont wieży kościoła. Pieniądze pochodzą z otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych z zakresu ochrony dziedzictwa kulturowego. Zarząd Województwa Dolnośląskiego zdecydował o rozdzieleniu ponad miliona złotych. Niepokalanki wniosowały o 4000 zł na wy-

mianę pokrycia dachu (tarasu) nad prezbiterium kaplicy. Otrzymały tyle, ile chciały. Parafia wniosowała o pięćdziesiąt tysięcy złotych na remont hełmu wieży kościoła w Starym Zdroju. Zarząd województwa przyznał tylko piętnaście tysięcy, chociaż cały remont kosztuje grubo ponad 100 tys. zł. Parafia próbowała też zwracać się o dofinansowanie remontu wieży świątyni do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jednak prośba została rozpatrzona negatywnie.

## Słowa o narodzie

**POEZJA.** Szkoła Podstawowa nr 23 w Wałbrzychu im. Wojsk Ochrony Pogranicza gościła uczestników Wojewódzkiego Konkursu Poezji Patriotycznej „Polska nasza Ojczyzna” (na zdjęciu). W spotkaniu, na które złożyły się słowne i muzyczne prezentacje, wzięli przede wszystkim udział uczniowie wałbrzyskich i okolicznych szkół.



SLAWOMIR WISNIEWSKI



Słowo naszego biskupa

## CZAS JUBILEUSZU



Gdy idziemy do rzeczywistości ostatecznej, to tu, na ziemi, odmierzymy różne etapy. Obchodzimy rocznice i jubileusze. Dotyczą one życia rodzinnego i osobistego, ale także wspólnotowego – w wymiarze świeckim i kościelnym. Dzisiaj jesteśmy na srebrnych godkach waszej wspólnoty parafialnej. Od dwudziestu pięciu lat pielgrzymujecie pod przewodnictwem waszego pasterza, księdza prałata Stanisława Majdy. Chcemy powiedzieć Bogu: dziękujemy za dwadzieścia pięć lat istnienia tej wspólnoty parafialnej. Dziękujemy za dwadzieścia pięć lat otrzymywania w tym miejscu darów od naszego niebieskiego Ojca: daru mądrości, daru prawdy, daru umocnienia do chrześcijańskiego życia. Tyle wielkich spraw się tutaj dokonało! Są one znane tylko Bogu. Ich przestrzenią jest bowiem rzeczywistość ludzkiego serca. Chcemy prosić, by Pan Bóg otaczał tę wspólnotę swoją ojcowską miłością. Jesteście w ramionach Maryi, w dobrych rękach Matki Kościoła. Ksiądz prałat powiedział, że ta wspólnota jest jego całą miłością. Łatwo policzyć, że większość lat kapłańskiego życia oddał waszemu wspólnotę! Cieszymy się, że są tu z nami kapłani, którzy wspierali waszego proboszcza w jego posłudze. Tutaj, pośród was, pracowali nad swoją świętością przez gorliwą służbę duszpasterską. Dziękujemy Panu Bogu za to dobro, które się tutaj dokonało. Patrzymy na czas, który jest za nami, i dostrzegamy, że Pan Bóg tak bardzo troszczy się o swoje dzieci. Narodziliście się jako parafia w trudnym czasie, ale zdaliście wspaniale egzamin z wierności Bogu i naszej ojczyźnie.

BP IGNACY DEC

Dzierżonów, 19.11.2006 r.

W Ludwikowicach pamiętają o ofiarach KL Gross-Rosen

## Szkola historii



ARCHIWUM UG NOWA RUDA

Tragiczna historia ludwikowickiego podoboju nie odeszła w zapomnienie.

W Ludwikowicach Kłodzkich w latach 1941–1945 istniała filia Obozu Koncentracyjnego Gross-Rosen (KL Gross-Rosen). Przez obóz przewinęło się kilka tysięcy więźniów różnych narodowości, byli oni zatrudniani do morderczej pracy w fabrykach amunicji i do kopania umocnień w ramach projektu „Riese”, który nazisci realizowali w Górach Sowich w ostatnim okresie wojny.

Po obozie w Ludwikowicach zachowało się niewiele śladów materialnych, ale wśród najstarszych mieszkańców wsi żywa jest wciąż pamięć o więźniach, którym udało się przeżyć i którzy po wojnie na krótko osiedlili się we wsi.

9 listopada 2006 roku w Ludwikowicach Kłodzkich odsłonięto obelisk, który upamiętnia ofiary miejscowej filii KL Gross-Rosen. Honorowy patronat nad uroczystościami objął ks. bp Ignacy Dec. Na tablicy umieszczono słowa Jana Pawła II „Człowiek jest zdolny do czynienia zła, ale zło nigdy nie będzie miało ostatniego słowa”. Papież napisał to zdanie w przesłaniu do uczestników sześćdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz. Pomysłodawcą stworzenia symbolicznego miejsca pamięci o więźniach obozu w Ludwikowicach Kłodzkich był wójt Gminy Nowa Ruda Bogusław Rogiński i społeczność wsi. – Odsłonięcie pomnika było tylko jednym z elementów programu

edukacyjnego, w którego ramach zapoznaje się głównie uczniów szkół gminnych z historią obozu – wyjaśnia Iwona Mokrzanowska, dyrektor Gminnego Centrum Kultury. – W naszym ośrodku kultury czynna jest do 15 grudnia wystawa eksponatów pochodzących ze zbiorów Muzeum Gross-Ro-

Modlitwa ks. bp. I. Deca za ofiary obozu koncentracyjnego

sen, poświęcona obozowi w Ludwikowicach. Prelekcjom związanym z wystawą towarzyszy film dokumentalny o KL Gross-Rosen – dodaje.

Program realizowany jest przy współudziale środków finansowych Starostwa Powiatowego w Kłodzku w ramach konkursu „Odnowa wsi”. **DYR**

## HISTORIA OBOZU

Obóz Gross-Rosen powstał w sierpniu 1940 roku jako filia KL Sachsenhausen. Więźniowie przeznaczeni byli do pracy w miejscowym kamieniołomie granitu. Pierwszy transport przybył 2 sierpnia 1940 roku.

1 maja 1941 roku Arbeitslager Gross-Rosen uzyskał status samodzielnego obozu koncentracyjnego. W pierwszych dwóch latach istnienia KL Gross-Rosen był małym obozem nastawionym w dalszym ciągu na obsługę kamieniołomu. Mordercza dwunastogodzinna praca w kamieniołomie, głodowe racje żywnościowe, brak należytej opieki lekarskiej, nieustanne maltretowanie i terroryzowanie więźniów zarówno przez załogę SS, jak i więźniów funkcyjnych powodowały dużą śmiertelność, a KL Gross-Rosen był postrzegany jako jeden z najcięższych obozów koncentracyjnych.

Zasadnicza rozbudowa obozu Gross-Rosen przypada na rok 1944, zmienia się również jego charakter; obok centrali w Gross-Rosen powstają liczne filie (około 100), zlokalizowane przede wszystkim na terenie Dolnego Śląska, Sudetów i ziemi lubuskiej. Do największych należały obozy: AL Fünfteichen w Jelczu, 4 obozy we Wrocławiu (Breslau), Dyhernfurth w Brzegu Dolnym, Landeshut w Kamiennej Górze oraz zespół obozów Riese zlokalizowanych w Górach Sowich.

Ogółem przez Gross-Rosen – obóz macierzysty i jego filie – przeszło około 125 000 więźniów, w tym również więźniowie nie rejestrowani, przywożeni do obozu na egzekucję, np. 2500 radzieckich jeńców wojennych. Do najliczniejszych grup narodowościowych w obozie należeli Żydzi (obywatele różnych państw europejskich), Polacy oraz obywatele byłego Związku Radzieckiego.

Szacunkowa liczba ofiar obozu Gross-Rosen wynosi około 40 000.

Jednym z najtragiczniejszych okresów w dziejach tego obozu była jego ewakuacja.

Info: [www.gross-rosen.pl](http://www.gross-rosen.pl)

Sonda

**PRZESZKADZA NAM?**

TERESA BUDZYŃSKA



– Pamiętam czas, gdy dookoła nie było tylu sklepów, bezwzględnie walczących o każdego klienta.

Dostać cokolwiek było niezmiernie ciężko. Sytuacja ta paradoksalnie potęgowała kontrast pomiędzy Świętami a okresem je poprzedzającym. Nie było takiego rozmoczenia, z jakim spotykamy się obecnie.

MARTA BARSZCZYK



– Nie widzę żadnego problemu. Przeciwnie – pojawiające się na początku grudnia i towarzyszące nam do końca roku symbole świąteczne, są ozdobą każdej miejscowości i nie ma co narzekać na ich zbyt wczesne pojawianie się w miejscach handlu. To normalny znak bieżącej epoki.

PIOTR WESOŁOWSKI



– Jak w przypadku każdego wydarzenia w życiu społecznym czy religijnym, niezbędne jest wyzucie. Tego najwyraźniej brakuje wielu właścicielom sklepów, którzy zdobiąc je świątecznie, czasami jeszcze przed Adwentem, tak naprawdę udowadniają, że za nic mają uczucia religijne swoich klientów.

AGNIESZKA MICHALSKA



– Nikomu nie zaszkodziłoby, gdyby wstrzymał się z takimi działaniami przynajmniej do połowy grudnia. Ale skoro dzieje się inaczej, to nie ma co narzekać. Bez wątpienia świadczy to jednak o tym, że nie potrafimy zrezygnować z pokusy zarobienia pieniędzy, nawet gdy w grę wchodzi szacunek dla wiary.

– To przechodzi wszelkie granice, przecież do świąt jeszcze tyle czasu – narzeka starsza pani przed jednym z wałbrzyskich marketów.

– **Przecież dopiero co było Wszystkich Świętych, a wystawy pełne są już świątecznych ozdób.** To jednak zupełnie nie przeszkadza jej, aby po chwili wejść do środka i być może skorzystać ze świątecznych promocji...

tekst i zdjęcia  
**ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

**W**szystko wskazuje na to, że jeden z najbardziej katolickich narodów Europy przyzwyczaił się i zaakceptował fakt, że w sklepach święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się jeszcze przed Adwentem. Nikt się nie oburza na biegających tu i ówdzie „świętych mikołajów”, a świecące kolorowe lampki to w zasadzie standardowy element zewnętrznego wystroju sklepu jeszcze przed końcem listopada.

**Poszukiwanie winnego**

– Zaczęło się wraz z pojawieniem hipermarketów – twierdzi wałbrzyszanin Tomasz Koderka. – Wcześniej niczego takiego nie było, nawet w czasach głębokiego komunizmu. Wtedy to tylko Świętego Mikołaja próbowano przerobić na Dziadka Mroza. Ale i nawet on był lepszy, bo za-

wsze uśmiechnięty i taki... ciepły. Za to teraz zamiast jednego z najbardziej znanych biskupów, próbuje nam się wciąż „amerykańskiego” kretyna z białą brodą i czerwonym nosem, który zamiast prezentów raczej nas promocjami.

– Wcale nie jest tak, że moda na „święta w Adwencie” przysłała wraz z wielkopowierzchniowymi sklepami – mówi socjolog Rafał Draguła. Jego zdaniem, błędne przekonanie większości Polaków wynika z faktu, że duże sklepy zaczęły pojawiać się mniej więcej równocześnie ze zmianami politycznymi w naszym kraju, których wynikiem była tzw. swoboda gospodarza. – Oni po prostu byli pierwsi, bo mieli już wieloletnie doświadczenie, które niemalże wprost nakazywało przyjęcie takich zasad postępowania w handlu – mówi. – Założmy, że do tej pory w naszym kraju nie pojawił się ani jeden sklep zagranicznej sieci handlowej. Czy z tego powodu nikt nie uprawiałby przedświątecznej „promocyjnej agitacji”? Nic bardziej błędnego.

Uszanować Adwent

# Wesołe narodzenie wszystkich świętych

**Czas zbiorów**

Można wymieniać wiele czynników składających się na sytuację, w której następuje kompletne wymieszanie następujących po sobie okresów. – Zasadniczo najważniejsze są dwa. Pierwszy to oczywiście konkurencja. Wystarczy, aby jeden nawet niewielki osiedlowy sklepik przybrał, powiedzmy, że już w pierwszych dniach grudnia, świąteczny wystrój. Jest rzeczą oczywistą, że inni natychmiast zaczną robić to samo – mówi Rafał Draguła. – Przecież święta to w handlu najważniejszy okres, czas prawdziwych zniw, a obawa, że konkurent zbierze za nas „całe zbiory” jest tak wielka, że każdy bez namysłu ulegnie presji i sam znacznie wieszając na witrynie swojego sklepu świąteczne ozdoby, nie bacząc na to, że wygląda to idiotycznie. Stąd wniosek, że niezależnie od tego czy z hipermarketami, czy bez nich, postępowałibyśmy identycznie. Może proces ten trwałby



# ego enia ich ch

dłużej, na pewno mniej agresywnie, ale w końcu i tak stał się normą.

## „Święte” promocje

Drugi podstawowy powód, zdaniem Rafała Draguły, tkwi w nas samych. – Kto z nas nie lubi świąt Bożego Narodzenia? W gronie znanych mi osób, nawet ludzie stroniący od Kościoła w sposób szczególny przygotowują się do tego okresu. W naszej kulturze te święta są nie tylko pamiętką przyjścia na świat Zbawiciela. Ich rodzinny, integracyjny, ciepły charakter przebija wszystkie inne wydarzenia religijne, nawet Zmartwychwstanie – mówi. – Co czuje każdy z nas, gdy widzi choinkę, kolorowe lampki czy św. Mikołaja, jadącego na saniach ciągnionych przez śnieżnobiałe renifery? I o to właśnie chodzi – pojawiając się w miejscach osnutych tą niezwykłą aurą, czujemy się po prostu lepiej, jesteśmy pozytywniej nastawieni do otaczającego nas świata, a stąd wynika już niemal bezpośredni związek z takimi zachowaniami jak

hojność, łatwość w podejmowaniu decyzji o zakupach dla siebie i bliskich.

## Niewiele, aby zrozumieć

Ten mechanizm jest właśnie bezwzględnie wykorzystywany przez świat handlu. Czy to manipulacja. – Oczywiście, że tak, podobnie jak niemalże każda inna współczesna forma dotarcia z produktem do klienta – mówi psycholog Anna Brodacka. – Ale sytuacja jest o tyle kuriozalna, że w naszym kręgu kulturowym stosunkowo łatwo przeciwstawić się próbom takiej manipulacji. Z pomocą przychodzi nam przecież to, czym powinno się żyć w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia – w Adwencie. Nie chodzi tu nawet o zagłębianie się w tajniki wiary. Wystarczy odrobina refleksji – coś tutaj jest nie tak, skoro z jednej strony witryny krzyczą do nas: „świętujmy”, a z drugiej mamy stonowany głos: „przygotujmy się na przyjście Pana”. Wystarczy, aby za tą niewielką dawką refleksji poszła równie skromna porcja umiejętności zdrowego, rozsądnego wyciągania wniosków. Tyle tylko, że to pierwsze z oczywistych powodów wydaje się być atrakcyjniejsze, łatwiejsze. Lubimy bawić się, przepadamy za świętowaniem, refleksja, zaduma, wewnętrzne oczyszczenie nie są w modzie – podkreśla p. Brodecka.

## To nasza sprawka

Problem więc nie tkwi w samym fakcie nachalnego, przedwczesnego mieszania przez handlowców okresów Bożego Narodzenia, Adwentu, zahaczając nawet o Wszystkich Świętych. Źródłem takiego stanu jesteśmy my sami, a raczej sposób i mechanizmy kierujące naszym zachowaniem. – Gdyby większość Polaków zdecydowała się nie robić świątecznych zakupów wcześniej, niż powiedzmy przed 20 grudnia, to idę o zakład, że w ciągu kilku lat z witryn sklepowych zniknęłyby przedwczesne bożonarodzeniowe ozdoby

– mówi Rafał Draguła. – I bynajmniej nie wynikałoby to z jakkolwiek rozumianego szacunku wobec naszych uczuć religijnych, lecz po prostu z czysto ekonomicznych uwarunkowań. Przedświąteczny zakupowy szal wymaga sporych nakładów finansowych na reklamę czy świąteczny wystrój. A te z kolei mają uzasadnienie tylko wówczas, gdy przynoszą pożądane efekty.

## Zależy od nas

Święta byłyby znacznie bardziej świąteczne, gdybyśmy umieli poprzedzić je czasem odpowiedniego przygotowania. Uzasadnienia tego znów nie trzeba szukać zbyt głęboko. – To bardzo prosty mechanizm – każdy wie, że pokaz sztucznych ogni wygląda pięknie w środku nocy. Za dnia może nawet zostać niezauważony – mówi A. Brodacka. – I tak jest w znacznym stopniu ze świętami. Boże Narodzenie raczej nie czyni nas nie olni, gdy zaczniemy świętować je jeszcze przed Adwentem. Z pewnością w Wigilię będziemy, być może jeszcze nie zmęczeni, ale na pewno nieco już znużeni wszechobecny od dawna lampkami, mikołajkami... Skoro więc nie możemy liczyć na takt i wyczucie handlowców, to przynajmniej sami wykażmy się większą wrażliwością. ■

**Nie ludźmy się. Świąteczny wystrój sklepów w kilka dni po Wszystkich Świętych nie wynika z chęci przygotowania nas do Bożego Narodzenia. To przejaw troski wyłącznie o własną kieszeń**



## Formacja stała kapłanów

## Nie: po co? – tylko: dla Kogo?

Rozpoczęto realizację planu stałej formacji księży naszej diecezji.

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół nalega, by księża po ukończeniu studiów nadal rozwijali się na płaszczyźnie intelektualnej i duchowej. Kościół w Polsce dopiero od niedawna podjął zakrojone na szeroką skalę działania tworzenia struktur umożliwiających formację stałą kapłanów. Każda diecezja wypracowuje własne zasady w tej kwestii. W naszym Kościele odpowiedzialny za realizację planu jest ks. infułat Kazimierz Jandziszak.

Duchowni zostali podzieleni na grupy wiekowe, w ramach których odbywają spotkania ascetyczne i dydaktyczne (do programu wrócimy na naszych łamach w najbliższym czasie).

18 listopada odbył się pierwszy dzień skupienia dla najmłodszych księży (mających od roku do sześciu lat kapłaństwa). Spośród trzydziestu dwóch zaproszonych, do Barda Śląskiego przyjechało dwudziestu pięciu.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Prowadzącym spotkaniem był ks. Jarosław Leśniak, ojciec duchowny świdnickiego seminarium. Podczas konferencji młodzi księża usłyszeli, że formacja stała jest procesem,

**Kapłański dzień skupienia.**  
**Ks. S. Świerk z Żąbkowic Śląskich podczas adoracji eucharystycznej**

który decyduje o jakości sprawowanej posługi. – Kapłan jest zobowiązany do stawiania się autentycznym człowiekiem, mądrym nauczycielem Ewangelii i pokornym ojcem duchow-

nym – przypominał o. Leśniak, cytując dokumenty Episkopatu Polski. Przestrzegając także przed kapłańskim lenistwem, rutyną i letniością. Jako źródło skutecz-

ności kapłańskiego życia wskazywał na Słowo Boże. – Ono jest punktem odniesienia, by móc stawać w prawdzie – mówił.

Temat konferencji został doprecyzowany podczas homilii. Według kaznodziei, tylko żywa relacja z Jezusem uzdalnia księdza do ofiarnej służby. – Wtedy nie pyta się: po co to wszystko? Ważniejsze staje się pytanie: dla Kogo żyję, tracę zdrowie i siły? – odpowiadał.

Mszy św. przewodniczył ks. Jandziszak, on też spotkał się z młodymi księżmi, by przekazać im informacje o szczegółach planu formacji stałej w diecezji. Wskazał też na jej dokumenty źródłowe, wyznaczające program i sens przedsięwzięcia. Ciekawe, że w rozmowie z kapłanami przyznał, że kiedyś było łatwiej być księdzem oraz tylko naprawdę wierzący księża są w stanie ewangelizować współczesny świat. **XRT**

## Prymas Glemp w Strzegomiu

## Porwanie Prymasa

Dzisiaj nikt nie robiłby z takiej wizyty żadnej sensacji. Inaczej było 25 lat temu.

– To był bardzo gorący czas – opowiada o wydarzeniach z 29 listopada 1981 roku Ryszard Rossa, działacz „Solidarności” ze Strzegomia. – Wyczuwało się napięcie przed złem, które zmieniło Polskę 13 grudnia. Wtedy wszystkie gesty nabierały patriotycznego znaczenia. Tym bardziej gdy były wykonywane przez hierarchów Kościoła. Dlatego nie było mowy o odstąpieniu od ustalonego programu wizyty prymasa na Dolnym Śląsku – wspomina. – A ten nie przewidywał postępu w naszym mieście.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

uroczystościach barbórkowych w Wałbrzychu i stąd miał jechać do Lubina. – Byliśmy młodzi i w gorącej wodzie kąpani, nasza determinacja była oczywista – zaczyna swoją opowieść Wincenty Karwacki, także działacz opozycji. – Właściwie w jednej chwili, podczas Mszy w Wałbrzychu, wymyślił sobie, że byłoby pięknie, gdyby zatrzymać prymasa w Strzegomiu. Zaczęliśmy podpyty-

**Wincenty Karwacki (od lewej) i Ryszard Rossa, to dzięki nim prymas Glemp widział bazylikę strzegomską**

wać kardynała Gulbinowicza, co on o tym myślał. Ten był ostrożny w obietnicach, ale powiedział: „Chłopcy, jeśli będziemy, to tylko w kościele” i podprowadził nas do prymasa. Ksiądz

arcybiskup wysłuchał nas i odpowiedział: „Skoro młodzi tak proszą, to nie możemy odmówić” – opowiada i pokazuje fotografię wykonaną podczas powitania prymasa w murach kościoła.

## Dla strzegomian

tamte odwiedziny były bardzo ważne. Nigdy wcześniej osobistość tej rangi nie spotkała się z wiernymi miasta. Wielu potrzebowało słów otuchy. Niedawna śmierć kardynała Wyszyńskiego, zamach na Ojca Świętego i nieznośne napięcie polityczne w kraju stawały się wielkim obciążeniem. Młody prymas nie zawiódł oczekiwania. W krótkim przemówieniu wspominał o górnictwie skalnym i złożył barbórkowe życzenia, ale najważniejsza była jego obecność.

Dzisiaj trudno zrozumieć klimat tamtych dni. Polacy są innym narodem. Wolność jest już czymś oczywistym, a i wizyty hierarchów nie tak wyjątkowe. I bardzo dobrze, że tak jest. Wspominając historię, cenimy sobie normalność. **XRT**

## Tego dnia

pełniący od niedawna funkcję Prymasa Polski abp Józef Glemp złożył wizytę w Świdnicy, był na

## Zapowiedzi

### ■ POSŁUGA BISKUPA

27.11 – obrady Konferencji Diecezjanów, Msza św. godz. 9.00, spotkanie w auli kurii godz. 10.00; o 18.00 w Mrowinach spotkanie z młodzieżą (animuje ks. K. Iwaniszyn)  
3.12 o godz. 12.00 przewodniczenie Mszy św. podczas Adwentowych Dni Skupienia dla Młodzieży w Zagórzcu Śląskim.

### ■ DLA MŁODZIEŻY

Duszpasterstwo Młodzieży Diecezji Świdnickiej zaprasza na Adwentowe Dni Skupienia dla Młodzieży. Odbędą się one w Domu Rekolekcyjnym w Zagórzcu Śląskim 2 i 3 grudnia. Początek w sobotę 2 grudnia o godz. 10.00. Koszt 30 zł. Proszę zabrać śpiwór. Zgłoszenia: ks. K. Iwaniszyn, tel. 074 845 68 27.

### ■ FILHARMONIA SUDECKA

1.12 – Orkiestra Symfoniczna, program: A. Corelli – Concerto Grosso Bożonarodzeniowe, J. S. Bach – Koncert skrzypcowy a-moll, J. S. Bach – VI Koncert Brandenburski, godz. 19.00, Sala Filharmonii Sudeckiej.

3.12 – Akademia Mozartowska, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej, Program: jak wyżej, godz. 16.00, Teatr Zdrojowy w Szczawnie Zdroju.

Uwaga, zmiana telefonów: Biuro Koncertowe, tel. 074 842 28 93.

### ■ IV FANABERIE TEATRALNE

Wałbrzych. 27.11 – godz. 20.00, „Trzy siostry”, spektakl wałbrzyskiego teatru, scena przy ul. Ludowej.  
28.11 – godz. 17.00, „Projekt Charms”, Rosja; godz. 20.00, „Gąska” PWSFiT Łódź.  
29.11 – godz. 19.00, „Honor Samuraja”, Teatr Norwida, Jelenia Góra.  
30.11 – godz. 19.00, „Darkroom”, Teatr Polonia, Warszawa.  
1.12 – godz. 19.00, „Legitymacje”, Formacja Chłopięca, Wrocław. ■

Rozmów o śmierci część piąta

# Błogosławiona żałoba

O bólu rozstania, tęsknocie i konieczności żałoby z **Jadwigą Kowalską\***, psychologiem, rozmawia ks. Roman Tomaszczuk.

KS. ROMAN TOMASZCZUK: – *Nauka opisała już zjawisko żałoby.*

JADWIGA KOWALSKA: – I bardzo dobrze, że to się stało. Wiemy, że żałoba to naturalna reakcja po stracie kogoś bliskiego uczuciowo. Objawia się m.in.: głębokim, bolesnym przygnębieniem, utratą zainteresowania światem zewnętrznym, utratą zdolności kochania i przywiązania, pełną świadomością tego, co zostało utracone, silnym kryzysem tożsamości, częstym zaniedbywaniem własnej osoby, wyobcowaniem i zagubieniem.

*Można uciec przed bólem straty ukochanej osoby?*

– Można, ale nie wolno. Negowanie straty ukochanego nie uchodzi nam bezkarnie. Psychologia szczegółowo opisuje powikłania psychiczne i somatyczne związane z niedojrzałe przeżyty żałobą. Tęsknota może być pokonana tylko wtedy, gdy stanimy odważnie wobec niej po to, by ją przeżyć.

*Co to znaczy „przeżyć żałobę”?*

– Tak, wy, młodzi, możecie mieć z tym problemy. Nasza kultura wstydliwie zrezygnowała z rytuałów i obrzędów żałobnych. Zamieniliśmy je na pospieszne chowanie zwłok. To wielki błąd. Powinniśmy celebrować pożegnanie ze zmarłym. Składa się na nie przygotowanie pogrzebu, osobiste pożegnanie, spotkanie rodziny i przyjaciół po pogrzebie, okres oficjalnej żałoby. Ważne jest także kultywowanie pamięci o zmarłym i świadome przeżywanie kolejnych rocznic śmierci.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

*Jak znaleźć siłę, do tego, by żyć bez kogoś, kogo się kocha?*

– To jest proces, którego fundamentem jest wiara. Ona daje nam nadzieję i podpowiada, że miłość jest większa od śmierci. Naukowcy zajmujący się tematem żałoby potrafią określić kolejne fazy tego czasu: przyjęcie do wiadomości faktu straty kogoś bliskiego (uwolnienie się od naturalnego buntu wobec śmierci kochanej przez nas osoby); świadome doświadczanie bólu związanego ze stratą kogoś bliskiego; uczenie się życia po stracie bliskiej osoby; znalezienie dla osoby zmarłej nowego miejsca w naszym życiu.

*Warto skorzystać z pomocy życzliwych ludzi.*

– Owszem, ale pod warunkiem, że uczynią to umiejętnie. Warto pamiętać o kilku zasadach, gdy chce się pomóc cierpiącym po śmierci ukochanej osoby. Ważne jest, by empatycznie wczuwać się w słowa i zachowania cierpiącej osoby, przy czym trzeba unikać naiwnego pocieszania i pouczania. Nie wolno blokować ekspresji bólu, jaki osierocone odczuwa. Warto zachęcać, by był on dla siebie wyrozumiały. Można mu to ułatwić przez zapewnienia, że uczynił wszystko, co

*Żałoba może albo wpędzić w rozpacz, albo stać się szkołą życia*

powinien był uczynić dla zmarłego, a jego wysiłek był znaczący i ważny dla zmarłego. Proszę nie mówić: „Wiem, co czujesz!”, bo to nieprawda. Każdy ma prawo do swojego własnego rytmu bólu i cierpienia z powodu śmierci ukochanego. Kiepskim pocieszeniem jest także szukanie pozytywnych stron straty bliskiej osoby. Przestrzegalbym także przed zachętą do sięgania po leki psychotropowe i uspokajające. Można z nich skorzystać, ale tylko pod nadzorem lekarza i w bardzo drastycznych przypadkach.

– I jeszcze wiara.

– Oczywiście. Chrześcijanin jest, proszę mi wybaczyć kolokwializm, w komfortowej sytuacji, gdy traci kogoś bliskiego. Wiara w życie wieczne daje odpowiedź na wiele pytań i nadzieję, która w tym wypadku leczy najtrudniejsze rany. Z Bożym światem wiąże się także możliwość stopniowego przechodzenia od pytania: dlaczego to się stało? – do pytania: jak żyć w nowej sytuacji?; skąd teraz czerpać siłę?; jakimi zasadami i wartościami kierować się w obliczu śmierci kogoś, kto mnie kochał i wspierał? ■

\* Wdowa, pochowała już dwoje swoich dzieci, mieszka w Kłodzku, jest emerytowanym psychologiem



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętej Rodziny w Wałbrzychu

# Podwójne budowanie

Od 9 lat jest tu teren budowy. Parafianie wspólnie z proboszczem wznoszą równocześnie budynek świątyni i mocną wspólnotę.

– Nasza parafia została wydzielona z istniejącej bez mała sto lat parafii św. Jerzego – wyjaśnia ks. Mirosław Krasnowski. – Akt erygujący został odczytany podczas pierwszej Mszy św. w nowo wybudowanej kaplicy 10 maja 1997 r.

Później rozpoczęły się rozmowy z parafianami na temat wezwania kościoła.

Wiedzieliśmy już, że wielu z mieszkających tu górników straci pracę w wyniku restrukturyzacji – mówi. – W wezwaniu szukaliśmy więc odpowiedzi na nasze problemy. Zdecydowaliśmy, że będzie to parafia Świętej Rodziny, a biskup przyjął to wezwanie.

Początkowo ludzie byli przyzwyczajeni do starego kościoła. Na niedzielnych Eucharystiach u Świętej Rodziny pojawiało się 600–700 osób. Z czasem zaczęło ich przybywać tak wiele, że trzeba było wprowadzić czwartą Mszę.

## Twórzmy razem!

– Rozpocząłem od współpracy z osobami z różnych grup, działającymi u św. Jerzego, a mieszkającymi już na naszym terenie – wyjaśnia ks. Mirosław. – Szukałem ludzi, którzy pomogliby tworzyć parafię. Najpierw powsta-



ZDJĘCIA DOROTA BAREŁA

ły grupy dziecięce i młodzieżowe: schola, Odnowa w Duchu Świętym, oaza, Eucharystyczny Ruch Młodych, a także Żywy Różaniec (obecnie 5 róż, czyli ponad 100 osób), wymalujący nam wiele spraw, które wydawały się niemożliwe do załatwienia. Staraliśmy się zaangażować osoby, które stały z boku, czując się osamotnione z powodu zwolnienia z pracy. Wielu z nich udało się odnaleźć we wspólnocie. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zajęło się pracą charytatywną. To oni pamiętają o potrzebujących: przygotowują wyprawki do szkoły, organizują pomoc przed świętami, półkolonie i – wspólnie z diecezjalną Caritas – wyjazdy na kolonie. Dyżurują co tydzień w parafialnej Caritas, gdzie ludzie mogą nie tylko prosić o pomoc, ale po prostu przyjść i porozmawiać o swoich problemach. Przez ten czas starałem się nauczyć, zwłaszcza najmłodszych, że zaangażowanie w daną pracę sprawia, iż udaje się nam coś osiągnąć, możemy się rozwijać –

wyjaśnia ks. proboszcz. – Być może to odczuć, dzieci ze wspólnot samodzielnie wykonują i sprzedają kartki świąteczne, stroiki itp., a ubierane w ten sposób pieniądze przeznaczą na zakup strojów dla scholi czy ministrantów lub wspólne wyjazdy.

Z parafii wyszło trzech księży, dwie siostry i kleryk.

## Mury rosną

A budowa świątyni? Do tej pory teren został całkowicie uzbrojony: jest instalacja gazowa, elektryczna, kanalizacyjna (sanitarna i deszczowa) oraz 18 studzienek. Wykonano też wszystkie prace żelbetowe przy konstrukcji; wzniesione są już saliki katechetyczne pod kościołem, a ściany świątyni mają 3,60 m wysokości. W tym czasie tnie się kamień na posadzkę, za rok – drzewo na ławki. Wydatki – z trzech przewidzianych milionów – zbliżają się już do miliona, a zakończenie prac przewiduje się na 2011 r.

DOROTA BAREŁA



## KS. MIROSŁAW KRASNOWSKI

święcenia kapłańskie przyjął w 1988 roku we Wrocławiu. Był wikarym w kościołach MB Królowej Polski i Podwyższenia Krzyża Świętego w Legnicy; od 1997 roku jest proboszczem parafii Świętej Rodziny w Wałbrzychu.

U góry:  
Tak wygląda...  
Obok:  
... a tak będzie wyglądała wznoszona obecnie świątynia pw. Świętej Rodziny w Wałbrzychu

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Powiedzieliśmy sobie na początku, że budowa parafii to nie tylko wznoszenie murów świątyni, ale równoczesne tworzenie wspólnoty. Zaczęliśmy od pracy z dziećmi, a wkrótce animatorzy poszczególnych grup utworzyli radę parafialną, zaczęli omawiać problemy, możliwości. Program życia parafii powstawał niejako od dołu, np. organizacja wolnego czasu dla dzieci. Ludzie realizowali i realizują swoje pomysły, ja konsolidowałem i konsoliduję całość. Obecnie większością podejmowanych przez parafię działań zajmują się wyznaczeni do tego świeccy. Dzięki temu – chociaż jestem jedynym kapłanem w tej parafii, mogę śmiało powiedzieć, że nie jestem tu sam. Cieszy mnie, że parafianie interesują się sobą nawzajem, np. gdy ktoś dłużej nie pojawia się w kościele, pytają, co się dzieje. Radość sprawia też to, że udaje się nam regularnie wznosić budowlę, co dla niewielkiej liczby 4200 parafian jest trudnym zadaniem (finansują ją głównie oni sami, z zewnątrz udaje się pozyskać znikomą procent).

## Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie – godz. 17.00
- Dni świąteczne – godz. 8.00, 10.30, 12.30, 17.00 (w wakacje zawieszana).